

(Il Tempo - A.Austini) W Romie robi się gorąco, telefon Tiago Pinto się pali. To decydujące godziny dla mercato Giallorossich, którzy nie mogą się doczekać pożegnania Dzeko i mają nadzieję przyjąć w jego miejsce, jak najszybciej to możliwe, Abrahama. Anglik z Chelsea jest od kilku dni celem numer jeden.

Wczoraj był kluczowy dzień na linii Trigoria-Londyn. Roma wyłożyła karty na stół z dużą ofertą, która wydaje się przekonywać klub Abramowicha: 45 mln euro w gotówce, płatne przez pięć lat. Zatem nie wypożyczenie z przymusem wykupu, a transfer definitywny. W tej sytuacji brakuje ostatniego elementu układanki, który nie jest absolutnie marginalny: zgody gracza. Jose Mourinho starał się w pierwszej osobie przekonać Abrahama do zaakceptowania oferty Giallorossich, która jeśli chodzi o niego, przewiduje kontrakt wyższy niż 3 mln euro, które zarabia obecnie w Chelsea. Jednak nie pieniądze są problemem, ale wątpliwości gracza odnośnie opuszczenia Premier League i Londynu, gdzie mieszka jego angielska partnerka. I gdzie może zostać, grając w Arsenalu, który jest kolejnym wielkim pretendencem do pozyskania napastnika. Mourinho zrobił wszystko co możliwe w "motywacyjnym" telefonie do chłopaka, który podziękował i powiedział, że jest zaszczycony propozycją, ale poprosił o kilka dni czasu, aby dać ostateczną odpowiedź.

Dzwonił do niego też Arteta. Abraham musi dokonać delikatnego wyboru w swoim profesjonalnym życiu, który w tej sytuacji należy w całości do niego. Arsenal wyrównuje oferty Romy, wywołując aukcję. "Tammy - zdradził Tuchel - nie był szczęśliwy tutaj przez ostatnie pół roku i miał ku temu powód. Być może to moja wina, że nie ufałem mu tak jak innym, ocenimy jego sytuację". Trener powołał go na dzisiejszy Superpuchar Europy, ale odejście jest kwestią dni. Tak jak i Dzeko z Romy, który jest praktycznie odseparowany w domu. Klub wysłał go by trenował na boisku oddzielnym od reszty zespołu podczas wczorajszego wznowienia treningów w Trigorii, gdzie rano pojawiła się też na chwilę jego żona, Amra. Obecność Bośniaka przyjęto niemal jak problem, po tym jak poprosił o transfer w przeddzień meczu z Betisem, gdy tylko otrzymał ofertę Interu. Z Nerazzurrimi jest wszystko dopięte co do dwuletniej umowy za 6 mln euro, jak i z Romą za kilka milionów.

Autor: abruzzo